

Gazeta Olsztyńska.

»Gazeta Olsztyńska«

z dodatkiem »Gość Niedzielny« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni **80 fen.**, na pocztach **1 markę**, z odnośzeniem do domu **1 m. 25 fen.**

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 20 fenygów od wiersza. — Listy a d r e s o w a ć: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej-kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Augustyna B.
Jutro: Ścięcie św. Jana.
Pojutrze: Róży Pauny.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś	wsch.	słońca	4	2	za.	7	59.
Jutro	„	„	4	4	„	7	57.
Pojutrze	„	„	4	5	„	7	55.

Na miesiąc wrzesień

można teraz zapisywać »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach lub u listowych wiejskich.

Wieczory już teraz znowu coraz dłuższe, więc czasu do czytania więcej dla tych, którzy dotąd brakiem czasu się wymawiali i »Gazety« na ten kwartał nie mają.

Nawet najbardziej skąpego i oszczędnego starczy, aby sobie teraz »Gazetę« zapisał, gdyż na miesiąc wrzesień kosztuje »Gazeta Olsztyńska« na wszystkich pocztach tylko **34 fen.**, z odnośzeniem w dom przez listowego **42 fen.** Na ten wydatek starczy każdego.

Zapisujcie więc licznie »Gazetę Olsztyńską« na miesiąc wrzesień!

Ksiądz hakatysta

który napisał ohydny artykuł zamieszczony w »Warniaku« z powodu uroczystości grunwaldzkiej, pochodzi rzeczywiście z Górnego Śląska i nazywa się, jak stwierdza »Górnoślązak«, Nieborowski; obecnie jest proboszczem w Bieczynie (w pow. Kluczborskim).

Ks. N. rodził się w Gliwicach z polskich rodziców. Już na wszechnicy w Wrocławiu był u kolegów swoich podejrzany jako zakapturzony hakatysta. Teraz zdjął maskę i za artykuł swój niegodny Polaka może się spodziewać lepszego probostwa.

Język polski, w którym ks. N. do »Warniaka« napisał swój »uczony« artykuł, jest wprost skandaliczny. — tak wiele tam błędów. Kto jednak chce imponować swą »wyższą nauką«, powinien się w pierw nauczyć przyzwoicie i poprawnie pisać.

Oczywiście dla hakatystów taka polszczyzna zupełnie wystarcza. Niech więc ks. N., któremu w tym czcigodnym cechu chórem zawołano: brawo! — będzie szczęśliwy i wesół! Społeczeństwo polskie tego szczęścia mu nie zazdrości i rzeka się chętnie takich »rodaków!« (»Gazeta Opolska«.)

O miłości ojczyzny

ze stanowiska katolickiego, przez X. X.

(Ciąg dalszy.)

Dlatego zwłaszcza w czasach naszych, kiedy to wbrew przyrzeczeniom królewskim (por. odezwę z 15 maja 1815) ze szkół wypędzają go coraz więcej, bronić nam trzeba i wolno języka swego, bo do jego obrony, gdy go kto chce narodowi wydrzeć lub go poniżyć do rzędu gwary, każdy naród jest uprawniony z przyrodzenia. Ilekroć tedy spotykamy się z namową do porzucenia języka swego, odpowiadajmy kusieliowi słowy jednego ze zmarłych kapłanów:

„Miłą jest obca mowa, lecz miłszą sto razy Ta, w której pierwszym w świecie wymówił [wyrazy;

Drogą mi ona będzie, a gdy śmierć w mym [progu Zawita, polską mową polecę się Bogu“.

e) Razem z językiem umiłować i zachować trzeba nam zwyczaje nasze, jakie nam przekazali ojcowie nasi w jakichkolwiek rzeczach, choćby i w ubiorach. Nie dobry to tedy syn Ojczyzny, kto je traci z obojętności lub z mylnego rozumienia, jakoby zwyczaje obce były lepszymi lub piękniejszymi; taki i siebie i cały naród naraża na szyderstwa obcych.

f) Aby umiłować naród swój, obowiązkiem naszym, poznać dzieje jego. To poznanie przyczyni się do tego, że obok stron dobrych, szlachetnych, znajdziemy też ujemne, choć daleko mniej zbrodni, aniżeli w dziejach państw innych. Z dziejów tedy czerpać będziemy naukę, aby złego unikać odtąd, skoro to złe obok zachłanności sąsiadów przyczyniło się też do obecnego smutnego naszego stanu. Zamiast tedy sarkać na losy, uznawać nam trzeba w pokorze z mędrcem Pańskim (Madr. 12. 12.) »Któż Tobie (o Boże), przeczyta, jeśli giną narody, któreś Ty uczynił?« — Zarazem jednak, bylebyśmy wypełniali sumiennie obowiązki, jakie ciążyą na nas względem państw, w których niewoli zostajemy, wolno nam starać się, aby polepszyła się dola nasza, którą sprowadziły na Ojczyznę więcej jeszcze winy dzieci własnych, aniżeli złości obcych. Prawda, że dzisiejsi, którzy kierują się tak zwaną »racyą stanu«, a zwłaszcza ci, co dążą do wytworzenia państwa »narodowego«, choćby z krzywdą narodów innych, domagają się po nas nie tylko wypełniania obowiązków, lecz nawet jakichś uczuć wdzięczności za dobrodziejstwa, których nie znamy, i zobowiązań na przyszłość. Ależ kto tego żąda, ten nie ma słuszności, bo postępuje gorzej niż poganie, u których była zasada ucziwa: »o uczuciach nie wyrokuję sędzia«; ten wraca w prawa Pana Boga, który nietylko co do ludzi pojedynczych, lecz i co do narodów nieraz już »złożył mocarze z stolice, a podwyższył niskie« (Łuk 1. 52). Wolno nam się starać o poprawę losu, bo — jak uczy papież Leon XIII (encyklika »Liber-tas« 20 czerwca 1888) — »nie potępia Kościół i tego pragnienia, aby własny naród nie pozostawał w niewoli czy to zagranicy czy też despoty, byleby to tylko bez naruszenia sprawiedliwości stać się mogło«. Spiski tajemne Kościół św. potępia zawsze i wszędzie, bo ten, który się do nich przyłącza, nigdy nie może wiedzieć z pewnością, czy władze tajemne nie zażądają od niego czego grzesznego, przeto też nie powinien się zobowiązywać do posłuszeństwa bezwzględne władzom takim, a tego żądają od niego. Jakoż zawsze spiski wywołują spalenie pojęć moralnych i zawsze kończą zbrodniami. Zwłaszcza dla nas Polaków spiski zgubnymi okazały się zawsze, bośmy nawet nieudolni do ich przeprowadzenia. Natomiast, jak widzimy ze słów przytoczonych Leona XIII, Kościół św. nie potępia powstań zasadniczo, choć potępia je, bo potępić musi, w tym lub owym przypadku n. p. jeśli czy to wybuchają bez

przyczyny, więc są niesprawiedliwymi same w sobie, czy też bez sił dostatecznych, więc niesprawiedliwymi ze względu na niepotrzebny rozlew krwi i lekkomyślne wtrącenie narodu w niewoli zostającego w niewolę jeszcze cięższą, czy też wreszcie używają środków niezgodnych z moralnością chrześcijańską (por. ks. biskup Janiszewski, Kościół i państwo chrześcijańskie. Poznań 1892 strona 113—124).

(Ciąg dalszy nastąpi).

Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** »Reichsanzeiger« ogłasza już teraz długą listę tych, którym z okazji nieodbytych jeszcze manewrów je-siennych nadane zostały ordery.

— **Francya.** Rząd Combesa, ten rząd masonów, socjalistów, żydów, liberalów i innych niedowiarków, posuwa się coraz dalej w swych gwałtach przeciw wszystkiemu, co jest katolickie. Zakon OO. Assumpcyonistów (zakon Wniebowzięcia Pańskiego) wydawał w Paryżu i 7 innych miastach gazetę pod tytułem »La Croix« (Krzyż). Miał drukarnie i księgarnie i wydawał wiele książek i pism katolickich. Taka czynność nie podobała się rządowi, dla tego kazał zakonnikom wytoczyć proces o to, że według starej ustawy o stowarzyszeniach nie postarali się o pozwolenie rządowe. Każdy zakonnik został skazany na 16 franków kary; oprócz tego sąd nakazał rozwiązać zakon. Chodziło rządowi o to, aby ubić, aby zgładzić gazety i wydawnictwa katolickie. To się jednak nie udało. Zakonnicy oddali drukarnie i księgarnie pewnemu kupcowi, który był ich wiernym zwolennikiem. Gazety wychodziły, jak dawniej; również książki wydawano. Rząd francuski nie osiągnął celu. Teraz chwycił się rząd prostego gwałtu. Kazał zamknąć drukarnie i zawiesił wychodzenie gazet, twierdząc, że ów kupiec jest tylko na oko posiadicielem, ale rzeczywistymi właścicielami są OO. Assumpcyoniści. Takie postępowanie rządu jest krzywdzącem czywistym bezprawiem. Zobaczymy, czy sądy francuskie będą sprawiedliwe i nałożą na rząd kosztą i straty, powstałe przez jego gwałt.

— **Anglia.** Król Edward zaprosił cesarza Wilhelma na dłuższy pobyt w Anglii. Cesarz Wilhelm zaproszenie przyjął i przybędzie późną jesienią. Czy chodzi o przymierze Anglii i Niemiec? Przecież Anglicy są nieprzychylni Niemcom, choćby nawet rząd angielski zawarł przymierze!

— **Chiny.** Nie wesoło się powodzi Rosyi w Mandzuryi. Oto gazety donoszą, że tam cholera szerzy się okropnie. Rosyjanie nie byli na nią przygotowani, więc brak lekarzy i lekarstw, ludzie tysiącami giną jak muchy. Rosyjskie miasta wschodnio-azyatyckie domagają się od rządu kredytu co najmniej 2 milionów rubli na opędzenie widma, które już do nich dociera. W całej Mandzuryi panuje faktycznie stan wojenny. Wszędzie się snują watahy czunguzów (oryszków chińskich), z którymi załogi rosyjskie ciągle ścierać się muszą. Tu i owdzie zastrzelą czunguzi kozaka albo złupią karawanę towarową i prowadzących ją kupców na stosie pała. Ro-

syjskie władze administracyjne muszą czuwać nieustannie, wojsko ciągle być gotowem do odparcia opryszków, z którymi też ciągle muszą się ścierać rozłożeni wzdłuż linii kolejowych osiedleńcy rosyjscy. Kolej mandzurska ciągle nie dopisuje; koszt ogromny, dochody nijakie, ciągle gdzieś się psuje. Odzywają się bardzo poważne głosy, uznające budowę tej kolei prosto za szaleństwo. A przytem naprężone są stosunki z Japonią i Koreą.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Najprzew. ks. Biskup powrócił w niedzielę wieczorem z podróży do Fuldy. Obecnie bierze ks. Biskup udział w rekolekcyach w Brunzbergu. — W końcu września albo na początku października poświęci najprzew. ks. Biskup nowozbudowany kościół w Wystruci (Insterburg).

Chełmińska dyecezya. W Wielu rozpoczęto budowę tymczasowego kościoła, bo dotychczasowy ma być rozebrany i na jego miejsce nowy wybudowany.

Fulda. Narady Biskupów pruskich trwały tego razu 3 dni. Skończyły się w piątek po południu nabożeństwem dziękczynnym przy grobie św. Bonifacego.

Kolonia. 24go b. m. upłynęły trzy miesiące, w których kapituła miała prawo obrać Arcybiskupa. Zaraz w pierwszym miesiącu przesłała ona listę kandydatów do rządu pruskiego, ale dotąd nie nadeszła żadna wiadomość. Zapewne, jak częściej bywa, Stolica Apostolska przedłuży kapitułę czas do wyboru Arcybiskupa. Na liście kandydatów znajdują się: Biskup osnabrucki Voss, Biskup Sufragan Fischer z Kolonii, kapitularny wikary Dr. Kreutzwald, kanonik Müller z Kolonii, professor Esser z Bonn i profesor Fricke z München-Gladbach.

Z bliska i z daleka.

Olsztyn, 27 sierpnia 1902.

— Drugi burmistrz naszego miasta Karol Pfeiffer zmarł po krótkiej chorobie zeszłej niedzieli wieczorem. Niebożczyk dopiero od 1-go października roku zeszłego był tu w urzędzie, lecz cieszył się sza-

ROTMISTRZ WŁODEK.

Obraz historyczny z czasów ZYGMUNTA III.

(Ciąg dalszy.)

Oczekiwano potem dość długo przybycia państwa Spytków do ich majątności, aż wreszcie sam Spytek zjawił się z odwiedzinami w Nadstyrzu, politycznie bardzo dziękując rotmistrzowi za okazaną niegdyś teraźniejszej jego żonie sąsiedzka życzliwość i opiekę.

To co X. Rabski o nim mówił, całkowicie się sprawdziło. Spytek był, acz nie młody, bardzo jeszcze piękny mężczyzna, w obejściu się więcej Włoch, niż polski szlachcic, wymowny nie tylko we własnym, ale w pięciu obcych językach. Chodził ubrany z włoska, lub hiszpańska, twierdząc, iż polski strój i golona głowa są niewygodne.

Lubo starał się widocznie przypodobać rotmistrzowi, tenże rzekł po jego odjeździe do Szcypiora, że w tem wszystkiem co tak pięknie mówił ani trochę szczerości i prawdy nie było.

Rotmistrz, pragnąc zobaczyć się z księżną, w kilka dni pospieszył odwiedzić sąsiada. Ujrzawszy panią Spytkową, znalazł ją bardzo zmienioną, bladą i choć się siliła na to, aby się szczęśliwą okazywać, wszystko świadczyło, iż nią nie jest. Stosunek ze Spytkiem nie trwał długo, bo on tu zabawił bardzo krótko. Wypuścił majątność żony w dzierżawę, przyczem sobie dopyczył kilka tysięcy i raz jeszcze odwiedziwszy Nadstyrze, nagle potem z żoną zniknął.

Z tego, co opowiadał dzierżawca nowy, wnosić było można, że ów pan rozległych włości, bardzo był żądnym grosza. Ludzie

cunkiem obywatelstwa i podwładnych mu urzędników.

— „Volksblatt“ twierdzi, że dowodem, iż nakładzca naszego pisma chciał sprzedać Gazetę, są listy z 19 i 28 grudnia 1900 r. Z powodu choroby nakładzcy chodziło wtedy o sprzedaż drukarni, która wiele sprawia kłopotu i sądziliśmy, że taniej byłoby w innej drukarni dać pismo drukować. Były to zresztą prywatne zwierzenia, które do żadnych twierdzeń stanowczych nie upoważniają. „Volksblatt“ pisze, że nie byłby też tej sprawy poruszył, gdybyśmy go nie byli wciągnęli do polemiki. My zresztą chcemy wierzyć, iż „Volksblatt“ nie został założony wprost celem zwalczania Polaków. Ze jednakże tylko wyborowi posła polskiego w roku 1893 zawdzięcza swe istnienie, to jest prawdą. Była przecież przedtem tutaj centrowa polska i niemiecka gazeta, które jednak upadły, gdyż nikt się o nie nie troszczył. Dopiero w roku 1893, na straszne hasło, które jeszcze teraz niejednemu centrowcowi napędza piętka: „Polak przed bramami Warmii“ — wznowiono niemieckie pismo centrowe i założono „Warmiaka“.

— Chrzcziny w więzieniu. Skazanej na śmierć wdowie Bachor urodziła się w więzieniu córeczka, o czem już donosiliśmy. W niedzielę ewangelicki pastor tutejszy ochrzcił dziecię w więzieniu. Chrzestnymi byli kościelny i dozórczyni więzienia.

— Pierwszą w mieście naszym maszynę do przykrawania posiada tutejsza firma J. Levy, skład ubrań gotowych i na miarę. Za pomocą tej maszyny można w godzinie przykrawać około 60 ubrań, a naraz kraje ta maszyna aż 20 kawałów sukna położonych jeden na drugim. Kto chce, może sobie tę maszynę w składzie obejrzeć.

— Przełożony targ. Targ na bydło i konie, jaki się w Gutsztacie ma odbyć 23 października, przełożony został na 21 października.

— Rejencya w Królewcu wydała rozporządzenie dotyczące karania dzieci w szkołach elementarnych. Według tego rozporządzenia mają być i nadal nauczyciele brani w obronę przeciw posądzeniom o przekroczenie przepisów o karaniu dzieci. Jednakże dzieci nie mają być karane z powodu lichych postępów w języku niemieckim, jeżeli tenże nie jest ich językiem ojczystym. Również zwa-

żać podszeptwali, iż z żoną dosyć się ostro i bezwzględnie obchodził, co wielce smucilo rotmistrza.

Ale podówczas miał wiele jeszcze innych powodów do smutku i niepokojów. Wszystko co go z różnych stron dochodziło, nie rokowało świetnego i spokojnego panowania króla Zygmunta III.

Dowiedział się, że między królem a Zamoyskim rozbrat był stanowczy.

Rotmistrz, znając z bliska Zamoyskiego, stawał zwykle w jego obronie, lecz pomimo to przyznawał w duchu, że ci, co go obwiniali, nie bez pewnych podstaw o chęć panowania, o dumę nienasyconą zarzuty mu czynili. Opowiadano nawet, że gdy biskup Baranowski chęłpił się z tego, iż powstrzymał króla od opuszczenia Polski, gdy po widzeniu się w Rewlu z ojcem, chciał koniecznie do Szwecji powracać, miał Zygmunt ostro zawołać:

— Było go puścić! z Panem Bogiem! My nigdy nie zrobimy z niego króla prawdziwie polskiego. Mówi on po polsku, ale myśli po niemiecku, i otaczają go Szwedy, Niemcy, Włosi, Hiszpanie, a weneracya dla domu rakuzkiego góruje nad wszystkim.

Ten rozbrat między królem a Zamoyskim, odsunięcie od dworu wszystkich, którzy hetmanowi byli przyjaźni, między innymi i bardzo umiarkowanego Leśniewskiego, co to króla ze Szwecji przywiózł, dawało wielce do myślenia rotmistrzowi.

Chętka go brała niezmierną, sięść na koń i ruszyć wprost do Zamościa, który właśnie się wtenczas budował, rozrastał i przerabiał na jakąś stolicę, stanąć przed dawnym wodzem i wprost go zapytać:

— Nie można — li pojednać was, a-

ca im rejencya uwagę na to, żeby każdego oporu u dzieci przeciw chłości cielesnej nie uważali za nieposłuszeństwo, zwłaszcza jeżeli dziecko ma wrodzony wstręt do kary cielesnej. Powiatowi inspektorzy mają nauczycieli o tem pouczyć. Rozporządzenie to jest zupełnie na czasie. Oby się tylko nauczyciele do niego zastosowali.

* **Gietrzwałd.** Odpust Narodzenia Najsw. Maryi Panny (kiermas) dla parafii gietrzwałdzkiej odbędzie się tutaj już w niedzielę, 7-go września, dla pielgrzymów zaś jak zwykle w dniu, w którym przypada, to jest 8-go września.

* **Sztembark.** Ciężki los spotkał właściciela K. ząd. Przed półtrzecia rokiem zmarła mu żona przy porożu, pozostawiając 7 dzieci, z których najmłodsze dopiero na świat przyszło. Po niejakiem czasie zajęła się dziećmi pewna starsza wdowa, która sprowadziła się krótko przedtem do wsi i z którą ów właściciel się później się ożenił. Już wtedy mówiono, że kobieta owa nie jest przy zdrowych zmysłach i że już była kilka razy w Kortowie. W poniedziałek musiał też ów właściciel znowu swą żonę odwieść do zakładu obłąkanych w Kortowie.

* **Reszel.** Tutejszy kościół gimnazjalny święci w pierwszą niedzielę września stoletnią rocznicę swego poświęcenia. Nadmienić należy, że w tych stu latach aż czterech Biskupów w swej młodości uczęszczało do tutejszego gimnazjum i to: Biskup warmiński Józef Geritz (umarł 1867), Franciszek Grossmann, który umarł jako Biskup-sufragan we Fromborku, Juliusz Dinder, Arcybiskup gnieźnieńsko-poznański (umarł 1890) i obecny Biskup warmiński ks. dr. Thiel, który razem jest najstarszym z żyjących jeszcze abiturjentów dawniejszego progimnazjum reszelskiego.

* **Ządzbork.** Robotnica wdowa Tomczyk była w czwartek z robotnicą Kostrzewa u lekarza dr. Hilberta, aby zasięgnąć rady w chorobie. Gdy wracały z powrotem, padła T. na ziemię i wyzięła ducha, ruszona paralizem. — Zatrudniony przy budowie koszar robotnik upadł skutkiem osunięcia się lowry i złamał nogę.

* **Wielbark.** W czasie nabożeństwa w kościele ewangelickim upadła nagle żo-

byście szli razem, zamiast stać, jako nieprzyjaciecie?

Lecz natychmiast przychodziła mu uwaga, jakim on prawem mógł tak przemawiać do hetmana?

Chodził jednak niespokojny i zachmurzony. Tymczasem po kraju szerzyły się wieści, że król chociaż do Szwecji nie odjeżdża, ciągle z dworem rakuzkim rokuje, aby mu oddać koronę.

To oburzało strasznie rotmistrza. Jakim prawem śmiały to król uczynić? Korona nie była przecież dziedziczną? Mógł ją porzucić, jak Henryk Walezyusz, ale nią frymarchy nie wolno mu było.

Po długich namysłach, zastyszawszy, że król znowu gościł w Krakowie z królową wdową i królową Anną, nie mówiąc nikomu o powodach, jakie do podróży go skłaniały, z małym poczem wyjechał do Krakowa, aby na własne przekonanie się oczy, co się tam działo.

Wiara w Zamoyskiego czyniła go już nieufnym, prawie niechętnym królowi. Nie potrzebując się spieszyć, jechał powoli, rozglądając się i rozsiuchując, pomiędzy dawnymi towarzyszami broni.

Ogólne usposobienie kraju znajdował wszędzie prawie królowi niechętnie. Duchowieństwo tylko sławiło go z pobożności, a szczególnie Jezuici byli mu bardzo życzliwi. Rotmistrz miał szczęście znać z dawnych lat Piotra Skargę, o którym mu powiedziano, że królewskim kaznodzieją był naznaczony; postanowił więc udać się po objaśnienia do niego. Rodziła się w jego umyśle wątpliwość, kto tu ma słusność? jaką iść drogą?

Dawniej uważał Zamoyskiego za człowieka wielkiego bez zmayı i zarzutu, teraz już jakoś zwątpił o nim. C. d. n.

na kantora i trzeba ją było wynieść do domu. Tam po kilku godzinach życie zakończyła. Paraliż na serce położył koniec jej życiu.

* **Frombork.** Do mieszkania ks. kanonika Preuschoffa zakradli się złodzieje. Zabrali nieco rzeczy, pokrzepili się jadem i napitkiem, ale nie kosztowniejszego w rękę im nie wpadło.

* **Etłk.** Trzy dziewczyny i parobek utopili się w niedzielę po południu w jeziorze Skrzypskim przy Borzymach w czasie przejażdżki czolnem. Ciało jednej dziewczyny znaleziono. — 4-letni synek registratora Rządkiego wychyliwszy się oknem z drugiego piętra wypadł na ulicę i zawisł na płocie. Odniesiono go do domu, gdzie po kilku godzinach zmarł nie odzyskawszy przytomności.

* **Chełmża.** Wielkie zbiegowisko ludzi spowodowała krowa, która, gdy usłyszała katarynkę, zaczęła się rzucać, tak, iż nie można jej było uspokoić. Ażeby rozbestwione zwierzę nie uczyniło jakiej szkody, postanowiono je zabić. Pan Daranowski z wystrzałami położył krowę na miejscu trupem.

* **Kwidzyn.** Złodzieje wtargnęli do budynku kolejowego w Gr. Rosainen, którzy, jak się zdaje, byli z miejscowymi stosunkami dobrze obeznani. Najpierw wybili w murze otwór do szopy, w której się przechowuje towary i wypróżnili z padła z piwem, wyprawiając przytem jaknajróżniejsze swawole, pomiędzy innymi wystawili kubał margaryny na szyny kolejowe. Potem udali się do urzędowych biur, otwierając szafy i rozrzucając bilety po podłodze. Ponieważ nie znaleźli tu żadnych pieniędzy, udali się na górę i tu skradli 49 marek, które były w szufladzie. Na miejscu kradzieży znaleziono bilet kolejowy z Rosainen do Berlina, który prawdopodobnie jeden ze złodziei zgubił. Do tej chwili nie zdołano złodzieja wysledzić.

* **Bytów.** Na niewczesny żart pozwoliło sobie w dniu 20 bm. wieczorem kilku niedorostków. Podczas kiedy stróż bawiącego tutaj cyrku z powodu ulewnego deszczu na krótki czas się oddalili, skorzystali z ich nieobecności owi psotnicy i ponacinali liny, któremi przymocowany był wzniesiony namiot cyrkowy. Szczęściem szkoda wyrządzoną wczas zauważono i naprawiono, w przeciwnym razie bowiem reszta lin mogła się zlizować i podczas przedstawienia runąłby cały namiot na głowy publiczności. Opryszkowie mieli jeszcze tyle czelności, aby na przedstawienie pójść bez biletów; przy tej sposobności przywódcę ich przyaresztowano i odstawiono do więzienia.

* **Hawa.** Przytrzymano tu fałszywą 3-markówkę, która jest bardzo lichy podrobiona, tak, iż na pierwszy rzut oka można poznać, iż jest fałszywa. Również zdarzają się tu wypadki, że ludzie płacą rosyjskimi rublami, które swą wielkością bardzo są podobne do talarów. Ruble mają tylko wartość 2 marek.

* **Chojnice.** Izba karna skazała chłopaka Gustawa Gogowskiego z Siłna na 6 miesięcy więzienia za usiłowane popelnienie występku przeciw moralności na 8-letniej dziewczynce. — Dnia 18 kwietnia rb. uderzył stróż nocny Russ szewca Jana Brzoskę obuchem siekiery w plecy i jeszcze uderzył kilka razy trzonkiem siekiery. B. zachorował i w trzy dni umarł. Sekcyja zwłok jednakże nie stwierdziła, aby śmierć spowodowało pobicie Brzoski. Izba karna skazała Russa za to na 30 mk. kary albo 6 dni więzienia.

* **Z Chojnic.** Ksiądz katolicki przed sądem pruskim W poniedziałek, 18 sierpnia stawał przed sądem karnym w Chojnicach ks. wik. lok. Karpiński z Wielowicza oskarżony przez prokuratora o obrazę pp. landrata powiatu Złotowskiego i pastora ze Sosna. Powód był ten, że muzyk Augustyn Herzberg żyjąc w mieszanym małżeństwie (oboje cygani) wychowuje dzieci swoje po ewangelicku, na co też roku 1901 dał podpis przed landratem. W skutek tego wezwał go ks. K. do siebie i oświadczył mu, że odtąd nie wolno mu chodzić do Sakramentów św. Przed Wielkanocą r. 1902 domagała się żona Herz-

berga od ks. K. zniesienia kary kościelnej, lecz bezskutecznie. Teraz domieśli małżonkowie p. pastorowi, ten zaś p. landratowi, że ks. K. wzbraniając się przyjął Herzberga do Sakramentów św., kazał mu iść do tych »chłopów przed którymi dał podpis«. Na żądanie obydwóch obrażonych stawiła prokuratora wniosek o ukaranie ks. K. Tenże oświadczył przed sądem, że uczyniony jemu zarzut jest oszczerstwem i udowodnił świadkami, że oboje małżonkowie cały rok już zapowiadali zemścić się skoro H. nie zostanie przyjęty do Sakramentów św. Prokurator pomimo to wniósł o 400 mk. kary i kosztów sądowych; ale p. menciencas Kopicki z Chojnic, który oskarżonego bronił, wykazał dzielnym swem przemówieniem bezpodstawność oskarżenia i sąd przychylił się do wniosku jego i uwolnił ks. K. od kary i winy. Koszta zostały nałożone kasie państwowej.

* **Wąbrzeźno.** Niejakiś Burchard z Przydwora nosił zawsze ze sobą 500 mk. gotówki, uciulaney z czasem. Te pieniądze skradł mu ktoś w tych dniach. Aresztowano pewnego młodego człowieka, jako podejrzanego o kradzież tych 500 mk., ale wypuszczono go na wolność, bo B. nie mógł z pewnością powiedzieć, że to właśnie ten człowiek go obrabował.

* **Wąbrzeźno.** Parobek Więcki w Prusach zaczął inspektora Glassa, ponieważ nie zwolnił jego żony prędzej od pracy. Po krótkiej wymianie słów chwycił W. kamień prawie tak wielki jak głowa i uderzył inspektora w czoło, który zaraz padł bez przytomności na ziemię. Ciężko rannego, który otrzymał wielką ranę na czole prawdopodobnie wstrząśnienie mózgu, odstawiono do domu chorych. Więckiego odtransportowano do więzienia. — Robotnika Engela aresztowano w chwili, gdy chciał dwie maciory, które skradł w Kowalewie, na targu sprzedać. — Kilku osobom skradli złodzieje kieszonkowi na ostatnim targu tygodniowym znaczniejsze kwoty pieniędzy.

* **Tuchola.** Dobra rycerskie Zwangsbruch (dawna polska nazwa Drożdżenica) nabyła komisya kolonizacyjna za cenę 755,000 marek; dobra te należały do p. Hobza i mają obszaru 3000 mórg; graniczą one z Dąbrówką (Domerau) gdzie mieszkają kosznajdrzy i otoczone są wsiami kosznajderskimi. Jakos komisya kolonizacyjna i między kosznajdami kupuje dobra; ciekawi jesteśmy, czy je rozparceluje między protestantów czy kosznajdrów?

* **Mędromierz** (powiat Tucholski). Tutejszemu nauczycielowi Heldtowi znieszczono przed kilku laty 50 drogocennych drzew owocowych przez jedną noc, druga razą powywracali mu niegodziwcy ule z pszczołami, teraz znów wyrządzili mu straszne spustoszenia na podwórzu. W końcu spaliła mu się stodoła napełniona żniwem.

* **Margrabowa.** W stodole powiesił się 75-letni Kaszewski. Co go do samobójstwa popchnęło, nie zdołano stwierdzić. — Pewnemu tutejszemu kupcowi skradziono według jego twierdzenia 400 mk.: złodziej wszedł oknem do pokoju, zabrał kasetkę z pieniędzmi i ulotnił się. Próżną kasetę znaleziono na podwórzu.

* **Inowrocław.** Awanturnicę pochwyciono onegdaj zupełnie przypadkowo; wieczorem zjawila się na tutejszym urzędzie policyjnym jakaś pani, która podobno przybyła z Torunia; wkrótce stwierdzono, iż osobą, nie mającą przytulku, jest prasowaczka Jadwiga Ogińska, która jako księżna mieszkała tutaj przy ulicy Solankowej a poprzednio już siedziała rok w cuchthauzie i ma odsiedzieć jeszcze karę 4 lat więzienia. Przybyła ona z Królówca i znalazłszy łatwowiernych, dostała rozmaite pożyczki i wsparcia, np. od pewnego posiadziciela majątku ryc. z Prus Zach. około 4000 mk., a od pewnego tutejszego obywatela około 7000 mk. Donosi o tem »Kuj. Bote«. Dalsze śledztwo wykaże jeszcze wiele zajmujących szczegółów.

* **Poznań.** W zeszłą sobotę toczył się przed tutejszą Izbą karną proces przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi »Dzien Pozn.« p. Ludwikowi Hojnackiemu o obrazę, której się prokuratora dopatrzyła w artykule zamieszczonym w numerze 132 »Dziennika Po-

znańskiego«, zatytułowanym: »Poinische Frechheit und sarmatische Anmassung«, omawiając mowę cesarza, wygłoszoną w Malborku. Trybunałowi przewodniczył dyrektor sądu ziemiańskiego dr. Felsmann. Mimo świetnej obrony posła i mecenasa dr. Zygmunta Dziembowskiego, trybunał po przeszło pół godzinnej naradzie w myśl wniosku prokuratora zasądził p. Hojnackiego na 3 miesiące więzienia i kosztów procesu, który toczył się z wykluczeniem publiczności.

* **Mannheim,** 15 sierpnia. 49 zjazd tegoroczny katolików niemieckich rozpoczął się w niedzielę. Miasto jest pysznie udekorowane. Przed głównym dworcem, który od hali uroczystościowej jest kilka minut tylko oddalony, pobudowane są wysokie mosty, przybrane w girlandy i chorągwie. Szczególnie ślicznie przybrane są ulice, któredy będzie przechodził pochód katolickich stowarzyszeń robotniczych. W dekoracyi biorą także udział inne wyznania. Imponujący widok robi lokal zebrani, który się mieści w miejskiej hali. Sala zebrani pomieści z jakie 15 tysięcy uczestników, a jeszcze zdaje się wydawać tego za mało. Zjazd rozpoczął się w niedzielę po południu pochodem robotników katolickich, licząc, że z jakie 10 tysięcy osób wzięło udział w pochodzie. Jako mówca wystąpi także arcybiskup freiburgski ks. dr. Nörber. Z posłów centrowych będą mianowicie między innymi Gröber, Trimbörn i Bachem. Zjazd będzie trwał począwszy od poniedziałku aż do czwartku. Między wielu tematami, jakie będą omawiane, wymieniają następujące: »Kościół jako opiekun i rozkrzewiciel najwyższych dóbr kulturowych.« »25-letni jubileusz papieżki Leona XIII.« »Napady przeciwko Kościołowi w 20 wieku.« Wartość i znaczenie katolickich zakonów w chwili obecnej.« »Religijny i polityczny katolicyzm.«

* **Z Westfalii.** Bieda tu coraz większa, zarobek mniejszy, a drożyzna niemała. Wielu chętnie powróciłoby w swoje strony, gdyby mieli za co. Oplakany jest stan polaków, którzy się tu wybrali, spodziewając się złota. Księżdz po polsku mówiącego tu nie słyszymy. Towarzystwa św. Stanisława Kostki do kościołów nie wpuszczają, bo ten polski patron może wszystko zaraziłby polszczyzną. Gdyby to jeszcze wszyscy rodacy mieli gazetę polską, ale gdzież tam, czytają i abonują pisma niemieckie!

Redakcyja „Poradnika Gospodarskiego“ donosi nam, że zapowiedziany przez nią »Kalendarz Rolniczy na rok 1903« wyjdzie z druku na pewno w końcu września. Z nadesłanego nam prospektu widzimy, że Kalendarz ten będzie zawierał wszystko, czego rolnik szuka i że nabywający go będzie się mógł obyć bez niemieckich kalendarzy, których dotąd tak wiele rozchodziło się jeszcze corocznie pomiędzy naszymi rolnikami. O ile słyszymy, Redakcyja odebrała na swój Kalendarz bardzo wiele zamówień, a że na pierwszy raz nakład nie może być zbyt wielki, wartoby przeto nie ociągać się z zamówieniem, kto dotąd nie uczynił tego. Redakcyi »Poradnika Gospodarskiego« należy się poparcie, gdyż Kalendarz jej będzie najtańszym z wszystkich dotąd wyszłych podobnych wydawnictw. Dalej wreszcie dla tego, że, obok wydawnictwa dla większych rolników, wysłała Redakcyja w świat po raz pierwszy także »Kalendarz rolniczy dla włościan« z bezpłatnym dodatkiem w postaci rejestrów gospodarczych i to po tak bajejecznie niskiej cenie (90 fen. za egzemplarz), że tylko przez rozsprzedanie całego nakładu może wyjść na swoje. Jest zatem poniekąd obowiązkiem rolników poprzeć Redakcyję »Poradnika Gospodarskiego« i zachęcić ją, by na rok 1904 wydała mogła Kalendarz ten w znacznie podwyższonym nakładzie. Słyszemy, że »Kalendarz włościański« zamawiają także Kółka rolnicze w Galicyi. Przypominamy tu ceny Kalendarza: **Kalendarz dla większych rolników**, 2 marki (porto 20 fen.). **Kalendarz włościański** oraz **rejestra**, 90 fen. (porto 25 fen.).

Rejestra gospodarcze można odebrać **odwrotnie**. Zamówienia należy nadesłać pod adresem: »Poradnik Gospodarski« Poznań (Posen).

SZANOWNYM AUGUSTYNO M!

Augustynowi Wunder w Hessler
Augustynowi Dąbrowskiemu w Schalke
w dniu Godnych Imienin składamy serdeczne życzenia:

Bóg was tu postawił tak między obcymi,
By Was wypróbować, czyście też wiernymi,
Czy mowę i wiarę Ojców szanujecie,
Czy tego samego dziatki też uczycie.
I my z Wami także los ten podzielamy
I z tego przyjaciółmi Waszemi się być mamy,
A że Imieniny święcicie dziś Wasze,
Przymijcie też zatem te życzenia nasze:
Zyczym Wam zdrowia i szczęścia wszelkiego,
Po śmierci zaś zyczym szczęścia niebieskiego,
Gdy się zaś zejdzim pospół za łaską tam czyżja,
Wykrzyknijmy też wspólnie potrzykroć:
Niech żyją!

M. L., W. L., A. N., J. R., J. N., J. P., J. O., A. K.,
M. S., F. K., F. T.

Mój skład zapasowych ubrań

tak się rozszerzył, z powodu wykonywania **własnego ubrań gotowych i na miarę**, że mój od **5-ciu lat zatrudniony przykrawacz** z pomocą innych przykrawaczy pracy podolać nie mógł. Z tego powodu i aby mōdz od. teraz sam wszystkie ubrania gotowe dla męczyzn i chłopców w znanej dobroci sam wykonywać we własnem składzie, widziałem się zmuszony, mój interes **przemienić** na fabrykę pod nazwą

Olsztynska fabryka ubrań

i memu przykrawaczowi dać do użytku **maszynę do przykrawania**, za pomocą której w przeciągu godziny można około 60 ubrań przykroić.

Z powodu tego dana jest sposobność każdemu kupującemu nabyć sobie ubranie gotowe tutaj wykonane, a nadto mój przykrawacz z tem większą akuratnością może wykonywać **ubrania na miarę**. Równocześnie zwracam uwagę na nadejście

nowych towarów na jesień,

między któremi znajduje się **wiele okolicznościowych rzeczy**, które w mej podróży po zakupy teraz nabyłem.

Rynek 20. **Jacob Levy**, obok p. Struwe.

Krawcy ze wsi, którzy rozumieją dobrą robotę, otrzymają u mnie stałe zatrudnienie na przykrojone rzeczy i to takie sztuki, w jakich najbardziej są wprawni.

Ażeby uprzętać i z powodu spóźnionej pory **wyprzedają**

maszyny do sieczenia
Milwaukee i Massey-Harris

znacznie taniej
tak długo, dopóki zapas starczy i proszę o łaskawe wczesne zamówienia.

F. Klodzinski,

skład i handel maszyn rolniczych,
Olsztyn, ulica Jakóba (Jakobstr.) 5.

Genowefa

piękne dzieło ludowe, nakładem »Katolika«, przeszło 1000 stron, oprawne, cena 7 marek, jest do nabycia w drukarni »Gazety Olsztyńskiej.« Biedniejszym a znanym osobom dajemy dzieło na odpłatę.

Dobrowo na sprzedaż.

Mam zamiar sprzedać moją posiadłość na wybudowaniu w **Dywitach**, tuż przy szosie, składającą się z około 350 mórg tylko dobrej ziemi, z bardzo dobrą dwusieczną łąką, wielkim zapasem torfu i żwiru (gruntu), jako i bardzo dobrze utrzymanym lasem, nasywnymi budynkami mieszkalnymi i gospodarczymi. We wsi 3 prawie nowe budynki mieszkalne z ogrodami, bardzo dobrze się opłacająca cegielnia, która z powodu wielkich zapasów gliny da się znacznie powiększyć. Wszystko to ma być sprzedane w całości lub w parcelach. W tym celu wyznaczyłem termin na

poniedziałek, 1 września
przed południem o 10-tej

w mym pomieszkaniu, na który mających chęć kupna zapraszam z tem nadmienieniem, że za resztą pieniędzy poczeka się kupującym dłuższe lata.

Artur Romanowski
w **Dywitach.**

Autol

najlepszy olej do motorów.

H. Möbius i Svn
Hanower, Londyn, Bazylea.

B. Jacob

dom konfekcyjny

OLSZTYN, —

ul. Prosta nr 2

poleca

dla rezerwistów

ubrania,
kapelusze, obuwie i
bieliznę
jak najtaniej.

Ucznia

do handlu towarów kolonialnych i materalnych przyjmie zaraz lub później

N. Waleschkowski,
Olsztyn, ulica Prosta.

Dziewczę

może się zaraz zgłosić do

drukarni
»Gazety Olsztyńskiej.«

Sprzedaż drzewa.

W sobotę, 6 września po poł. o 2 w oberży w Barkwedzie: 1. Z obwodu Buchwałd drzewo na pożytki: 22 pnie sosnowe I do V. klasy z 21,21 fm. 2. Obwód Sztembark: drzewo na pożytki I do V klasy z 11,13 fm. Następnie drzewo na opał z obwodów Buchwałd, Sztembark i Dąbrowka, o ile zapas starczy lub potrzebowane będzie.

Kalendarze Karola Miarki

na rok 1903.

Kalendarz Maryański

Najpiękniejszy kalendarz polski, zawiera śliczne powieści, wesołe opowiadania, piękne obrazki i 6 nadzwyczajnych dodatków:

1. Śpiewniczek polski, 64 str. 2. Obraz kolor.: Królowa niebios. 3. Obraz: Chrystus zwycięzca. 4. Obraz: Jedyny prawdziwy wizerunek Jezusa Chrystusa. 5. Kalendarz ścienny. 6. Kalendarzyk kieszonkowy.

Cena z wszystkimi dodatkami 60 fen.

Święta Rodzina

po kalend. Maryańskim najwięcej polecenia godny, zawiera również piękne powieści, opowiadania, obrazki i nadzwycz. dodatki:

1. Katechizm rzymsko-katolicki.
2. Obraz kolorowy: „Święta Rodzina“.
3. Obraz: „Jedyny prawdziwy wizerunek Jezusa Chrystusa“.
4. Kalendarz ścienny.

Cena 50 fen.

Przyjaciół Rodziny

Najtańszy ze wszystkich kalendarzy polskich,

niemniej odznaczający się doborową treścią, pięknymi ilustracjami itd.

Dodaje się do niego:

1. Obraz kolorowy: „Św. Kazimierz“.
2. Kalendarz ścienny.

Cena tylko 30 fen.

Przy odbiorze większej ilości odpowiednio taniej.

Do nabycia
we wszystkich księgarniach i wprost u Karola Miarki
w Mikołowie (Nicolai O.-S.)